

Do 1961 r. pracował zawodowo w MSW. Od przyjazdu do kraju i do obecnej pory mąż zaangażowany jest w pracy społecznej.

W Związku Radzieckim pracowałam zawodowo bardzo ciężko. Był to okres wojny. Mężczyzn powołano do wojska, kobiety ich zastępowały, a więc i ja pracowałam na odlewni żelaza w metalurgii do 1943 r. Po powstaniu Związku Patriotów Polskich na terenie Magnitogorska utworzony został Zarząd ZPP, w skład którego i ja zostałam wybrana. Przewodniczącym Zarządu był Bronisław Lewi /obecnie na rencie/. Po powstaniu Zarządu zaczęłam pracować w Domu Robotniczym jako kierownik. W Związku Patriotów Polskich dostawaliśmy gazetę "Wolna Polska" i czasopismo "Nowe Widnokręgi". Zarząd był zobowiązany przygotowywać Polaków zamieszkałych w Magnitogorsku ideologicznie do repatriacji do nowej Polski Ludowej.

W roku 1945 zaczęliśmy rejestrację na wyjazd do Polski. Wróciłam z córką, druga zmarła, żyła tylko 1 rok i 8 miesięcy. W roku 1946 ostatnim transportem z całym magnitogorskim Zarządem ZPP przyjechałam do Szczecina na początku maja i tam pozostałam do Referendum.

Znowu zaczęła się robota bardzo niebezpieczna. Dalsza walka o utrzymanie i umocnienie władzy ludowej. Po Referendum tj. w czerwcu przyjechałam do Warszawy tu zastałam mamę w drewniaku prawie rozwalonym. Mieszkanie małe, dawniejsza dyżurka dozercy na ul. Prestej 34. Zaczęłam pracować w MBP, skierowała mnie tam Zofia Genułkowa, którą znałam przed wojną jako członka Komitetu Warszawskiego, obsługiwała Żeliberz. Pracowałam w Departamencie Gospedarczym jako kierownik działu pracowników fizycznych. Pracowali tam również Niemcy używani do cięższych prac fizycznych. Praca była wtedy intensywna, trzeba było odgruzowywać Warszawę, a przede wszystkim odgruzowywać ulice w celu uruchomienia komunikacji.

Jako PPR-wka przygotowywałam razem z towarzyszami PPR-cami

